

# KOPANIE DOZWOLONE BEZ SKAKANIA

Rosyjscy chuligani, którzy terroryzują gości Euro 2016, zachwycają się kibolami Lecha Poznań - z wzajemnością.

Jedni i drudzy kochają Serbów, nie znoszą muzułmanów i Ukraińców, a miłość wyznają sobie w walce.

**PIOTR ŻYTNIKI**

- Polskich i rosyjskich kiboli łączy kultura siły, poglądy polityczne i kultura przemocy - mówi prof. Rafał Pankowski z warszawskiego Collegium Civitas i stowarzyszenia Nigdy Więcej, które monitoruje działalność skrajnych grup.

## Pierwszy wywiad „Guma”

Okolofutbola.tv to rosyjski kanał internetowy na portalu YouTube.com. Poświęcony jest pseudokibicom i ich rozróbom. Pozostaje niszowy - przez trzy lata zgromadził tylko 17 tys. stałych widzów. Tuż przed rozpoczęciem Euro 2016 Rosjanie emitują tam reportaże o kibolach Lecha Poznań. Nazywają ich „bezwzględny liderem polskiej sceny kibicowskiej”, a Polskę przedstawiają jako „jedną z najgroźniejszych i najbardziej wpływowych scen kibicowskich w Europie”.

- Jesteście pierwszymi, którym nasza grupa daje wywiad - mówi na nagraniu mężczyzna w czapce z logo Lecha. Stoi przed poznańskim stadionem zbudowanym za ponad 750 mln na Euro 2012, obok klubowy autokar. Twarz celowo rozmazana, by nikt nie rozpoznał bohatera reportażu. Kibol jednak nie jest do końca anonimowy. Mówi, że ma 40 lat, na mecze zaczął jeździć jako nastolatek, a jego syn kopie dziś piłkę w młodzieżowej reprezentacji Polski. Jedną z osób, która zna dobrze środowisko kiboli, bez problemu rozpoznaje, że to Piotr G., ksywa „Guma”, członek bojówki Lecha Poznań.

Nagranie trwa kilkanaście minut. „Guma” żali się, że przed poprzednimi mistrzostwami Europy, które odbywały się w Polsce i na Ukrainie, zaczęła się „nagonka na kibiców”, która trwa do dziś. Nie wierzy, że po przejęciu władzy przez PiS coś się zmieni. Wspomina, że dawniej milicja miała więcej honoru, bo kibole dostawały „ciężki wpier..., a potem kopa”, a po-



Pseudokibice Lecha uchodzą nie tylko za najbardziej brutalnych, ale też honorowych. Biją się na gole pięści, nie używają maczet, jak kibole Cracovii i Wisły

**- Cała Europa Zachodnia i Północna to druga liga - mówi chuligan z Lecha.**

**- Jedynym godnym przeciwnikiem w walce na ręce jesteście wy, bracia Rosjanie**

licja dzisiaj nie dość, że kibola pobije, to jeszcze zarzuty stawia i kieruje sprawę do sądu.

- Kiedyś było lepiej, dziś jest gorzej mimo opowieści o demokracji, szanowaniu praw człowieka - mówi „Guma”.

**Jeden lubi szachy, drugi lubi bicie**

Chuliganów Lecha - to nie to samo co ultrasi, którzy przygotowują na mecze flagi, transparenty, race - „Guma” opisuje tak: - Też się interesują piłką i meczem. Ale jak jest tylko okazja, to chcą się sprawdzić z takim samym chłopem z przeciwnej drużyny. Jeden lubi pograć w szachy, drugi w badminton, a ja się lubię pobić.

Jest też miejsce na wspomnienie o zagranicznych podbojach chuliganów Lecha i komplementy dla Rosjan. - Trochę po Europie pojeździliśmy. Cała Europa Zachodnia i Północna to druga liga. Wydaje mi się, że jedynym godnym przeciwnikiem w walce na ręce jesteście wy, bracia Rosjanie.

W Polsce bojówkarze Lecha przez lata są niepokonani. Ranking wyznaczają ustawki, czyli walki z chuli-

ganami innych drużyn. Nielegalne, odbywające się w lesie, na łąkach, z dala od stadionów. Poznaniacy uchodzą nie tylko za najbardziej brutalnych, ale też honorowych. Trzymają się zasad, że bić można się tylko na gole pięści, kopanie jest dozwolone, ale bez skakania po przeciwniku, żadnych narzędzi, nie wspominając o maczetach, z którymi biegają skłóceni kibole krakowskiej Wisły i Cracovii.

Sukcesy poznaniakom gwarantuje wewnętrzna dyscyplina, nad którą czuwa „Olaf”, szef bojówki, wymagający od swoich ludzi nie tylko posłuszeństwa, ale też trenowania sportów walki. Poznańska prokuratura uznaje chuliganów Lecha za doskonale zorganizowany gang, którego celem jest „osiągnięcie jak największej liczby zwycięstw w ustawkach”. Także za granicą. Przed rokiem media obiegała informacja o nocnych bójkach kiboli Lecha w bośniackiej Wogoszcy pod Sarajewem, gdzie poznański klub gra mecz w europejskich pucharach. Według miejscowych mediów poznaniacy krzyczą: „Tu jest Serbia!”, co odebrane zostaje jako prowokacja, bo Sarajevo zostało dotkliwie zniszczone podczas trzyletniego oblężenia przez bośniackich Serbów na początku lat 90. Miejscowy stadion otoczony jest cmentarzami.

W wywiadzie dla rosyjskich kiboli „Guma” wspomina, że w Wogoszcy „muzułmanie chcieli nas zdziętkować, ale obróciło się to w drugą stronę”. Miejscowi islamscy kibole, jak żali się „Guma”, nie umieli „sprawdzić się po męsku, jak facet z facetem”, bo „używali sprzętu”. W rela-

cjach mediów mowa jest o maczetach i deskach z gwoździem.

„Guma”: - Dużo chłopaków skończyło pobyt w szpitalu.

## Lecimy dalej z tematem

Do Sarajewa razem z kibolami Lecha pojechał także Rosjanin, na co dzień kibicujący Spartakowi Moskwa. - Trzeba było się dużo leczyć, ponieważ to był naprawdę bojowy wyjazd - wspomina w reportażu. Z relacji Rosjanina wynika, że uczestniczył też w innych wyjazdach z kibolami Lecha. A wszystko zaczęło się od pucharowego meczu CSKA Moskwa - Lech wygranego przez Rosjan w 2008 roku. O dalszych losach poznańsko-moskiewskiej drużby opowiada w reportażu Okolofutbola.tv kibol Lecha Robert, który pod koniec lat 90. wyjechał na studia do Moskwy, poszedł na stadion Spartaka i zaprzyjaźnił się z miejscowymi chuliganami.

„Guma” do rosyjskich kiboli: - Tu się już przed Euro 2012 zaczęło małe piekielko ze strony władz, policji. Ale jesteśmy, będziemy. Wam życzę tego samego. Nie poddawać się, głowa do góry. Lecimy dalej z naszym tematem, to w końcu nasze życie.

## Gdzie Kosowo, gdzie Lwów...

Dla prof. Rafała Pankowskiego bliskie relacje polskich i rosyjskich kiboli nie są zaskoczeniem. - Obie grupy mają dziś opinie najbardziej skłonnych do przemocy w Europie. Są podatni na ideologię rasistowską, łączą ich wrogość wobec mniejszości etnicznych i sympatie słowianofilskie,

czego przykładem jest kampania na rzecz serbskiego Kosowa.

Kilka lat temu kibole Lecha zorganizowali marsz upamiętniający powstanie wielkopolskie. Na jednym z transparentów wypisali hasło serbskich nacjonalistów: „Kosowo jest sercem Serbii”. Kolejne, co łączy wielkopolskich kiboli z Rosjanami, to wrogość wobec Ukrainy. Gdy w rocznicę protestów na kijowskim Majdanie ukraińscy studenci palili świeczki w centrum Poznania, kibole Lecha stanęli obok i skandowali: „Wyp...łać do Kijowa!”, „Lwów i Wilno zawsze polskie!”.

## Miłość bywa szorstka

Pankowski: - W relacjach polskich i rosyjskich kiboli istnieje element wzajemnego podziwu i konkurencji zarazem.

Jak wygląda ta konkurencja, pokazuje relacja zamieszczona w pierwszych dniach Euro 2016 na jednym z kibolskich portali. Opis podróży czterech kibiców Lecha Poznań na mistrzostwa we Francji. Dojeżdżając do francuskiej granicy, kibole mieli spotkanie „dziewczyny z Rosji” - żartobliwe określenie konkurentów płci, oczywiście, męskiej - i zaproponować walkę czterech na czterech.

„Trzech z nich padło po dobrej liczbie strzałów, ostatni bastował i oddał koszulkę. W aucie nic nie mieli. Pozdrawiamy wszystkich jadących na Euro” - relacjonują polscy kibole. I dodają: „Pokażmy, jak się bawimy, Francja ma być biało-czerwona!”.

Artykuł zilustrowano zdjęciem koszulki rosyjskiej reprezentacji, na którym jest męski but. ●